



MIĘDZY POP A KULTURĄ, CZYLI SŁOWO O KOMIKSIE

Izabela Wołczaska

nr 5(60) listopad/grudzień 2012 r.



Kadry, plansze, paski, rysunki, „dymki”, dialogi, komentarze narratora to elementy, które tworzą komiks – formę kultury do niedawna traktowaną marginalnie, a nawet pomijaną przez wielu badaczy. Dziś zyskującą coraz większe i wierniejsze grono czytelników, a także coraz bardziej docenianą przez literaturoznawców. Jedną z nielicznych osób w Polsce, która naukowo zajmuje się analizą i interpretacją komiksów jest Kamila Tuszyńska, doktorantka w Zakładzie Retoryki i Mediów na Wydziale Polonistyki, która w grudniu będzie broniła pracy doktorskiej dotyczącej strategii narracyjnych w komiksie.

O (PRA)POCZĄTKACH...

Źródeł komiksu można szukać w najdawniejszych czasach. – Dalekimi krewnymi komiksu były prehistoryczne rysunki w jaskiniach, staroegipskie hieroglify, greckie płaskorzeźby czy pismo Majów. Istnieją też dawne formy graficzne, które nieco bardziej przypominają współczesny komiks. XII-wieczne drzwi gnieźnieńskie, wykonane za czasów Mieszka III Starego, są doskonałym przykładem historii obrazkowej prezentowanej w postaci dwóch rzędów obrazów, rozmieszczonych po dziewięć na każdym skrzydle. Jeśli czytamy je od dołu do góry, czyli w porządku pionowym, to jawi się nam opowieść o narodzinach Wojciecha, jego żywocie i męczeńskiej śmierci. Jeśli odczytujemy te sceny poziomo, to poznajemy drugą historię, w której narodziny Wojciecha dla świata doczesnego łączą się z narodzinami dla nieba – mówi Kamila Tuszyńska.

Prakomiks można również skojarzyć ze znajdującą się w Rzymie kolumną Trajana z 113 r. – To jest kolumna opasana 23 zwojami, które przedstawiają historię wojny z Dakami. Podobnie jak w niektórych komiksach, obecny jest w tej opowieści związek przyczynowo-skutkowy, sekwencja, ale nie pada żadne słowo, tylko sam obraz tworzy historię – wyjaśnia doktorantka.

Wspomina też o XI-wiecznej tkaninie z Bayeux, czyli ręcznie haftowanym płótnie, które przedstawia: podbój Anglii przez Wilhelma I Zdobywcę, bitwę pod Hastings z 1066 r., a także życie codzienne mieszkańców ówczesnej Normandii. Płótno to nadal można podziwiać w muzeum w Bayeux. – Oprócz informacji cennych dla historyków, na tkaninie zilustrowane zostało pojawienie się komety Halleya, które nastąpiło w tym samym roku co bitwa pod Hastings. Jest to pewnego rodzaju forma udokumentowania zjawiska, które dziś moglibyśmy nagrać – dodaje.

Rozwój komiksu jest silnie związany z rozkwitem XIX-wiecznej prasy, ale już po rewolucji francuskiej w gazetach pojawiły się pierwsze, bardziej zaawansowane formy przypominające ten gatunek. Były one popularne wśród mieszkańców Paryża, którzy nie potrafili czytać ani pisać, a chcieli mieć dostęp do informacji oraz komentarzy na temat tego, co się wokół nich dzieje. – W tym momencie uaktywniła się prasa satyryczna i karykaturalna. Z tego okresu pochodzą fantastyczne formy znakomicie oddające charakter nastrojów porewolucyjnych. Jest taki prakomiks, w którym pada pytanie o to, co jest lepsze – wolność francuska czy poddaństwo brytyjskie? Odpowiedzią są dwa rysunki. Na pierwszym z nich znajduje się wychudzony, biedny, literat francuski, który siedzi w zapuszczonym wnętrzu i patrzy na kominek – ten obrazek ilustruje wolność. A po drugiej stronie kadru przedstawiony został tłusty, „zniewolony” Brytyjczyk, który zjada wielkiego prosiaka – opowiada doktorantka.

KOMIKSOWI PREKURSORY

Większość badaczy jest zgodna, że twórcą pierwszych nowoczesnych komiksów był Rudolf Töpffer, szwajcarski profesor literatury, który tworzył w I połowie XIX w. – Na początku pisał jedynie do szuflady i na pewno nie planował publikowania komiksów. Po prostu się tego wstydił i uważał, że literaturoznawcy to nie przystoi. Jednak za namową swojego przyjaciela Johanna Wolfganga Goethego, wydał pierwszy komiks, który opowiadał o perypetiach, romansach i zamiłowaniach badacza motyli. Wywołał on prawdziwą furorę wśród czytelników – mówi Kamila Tuszyńska.

Drugim prekursorem tego gatunku był Paul Gustave Doré, ilustrator ponad 200 książek, autor komiksu „Dzieje świętej Rusi” z 1854 r. – To bardzo aktualny i dowcipny komiks, trudno uwierzyć, że powstał tak dawno temu. Cała zabawa polega tu na jednej z najmocniejszych stron komiksu, czyli na rozdźwięku pomiędzy warstwą obrazową a tym, co dopowiada tekst. Satyryczne obrazki zostały opatrzone przez autora celnymi, demaskatorskimi komentarzami – wyjaśnia doktorantka.

Trzecią postacią, o której należy wspomnieć jest Wilhelm Busch, autor popularnego komiksu „Max und Moritz”, łobuzerskiej historii o dwóch chłopcach, w której po raz pierwszy pojawia się komizm typowy dla satyrycznych komiksów; później wielokrotnie wykorzystywany przez innych autorów.

KADRY NASZPIKOWANE ODNIESIENIAMI

Świat komiksu tworzy zarówno japońska manga, komiks amerykański, jak i powieść graficzna. Z naukowego punktu widzenia, szczególnie interesująca jest ostatnia z tych form. – Autorzy powieści graficznych nie koncentrują się na przygodach superbohaterów w obcisłych koszulkach i rajtuzach, którzy próbują ratować świat. Powieść graficzna wymaga dorosłego czytelnika, który rozumie aluzje, potrafi rozkodować szyfry i odniesienia do innych dzieł literatury i kultury – wyjaśnia Kamila Tuszyńska. Pierwsze wydanie powieści graficznej ukazało się w 1978 r., był to komiks zatytułowany „Umowa z Bogiem” Willi Eisnera. Od tego czasu coraz więcej twórców małego i dużego formatu sięga po tę formę. Jednym z nich jest Daniel Chmielewski, współczesny, polski autor, twórca komiksu pt. „Zostawiając powidok wibrującej czerni”, który odsyła odbiorcę do cyklu obrazów solarystycznych Władysława Strzemińskiego. Malarz uchwycił w tych dziełach powidoki wywołane spojrzeniem na słońce. Chmielewski nawiązuje też do dzieł impresjonistów oraz obrazu „Wieża Babel” Bruegla. W tym komiksie nie pada ani jedno słowo, które może nakierować nas na te dzieła. Tylko od czytelnika zależy czy zrozumie ukryte przesłanie komiksu, czy też nie. – Powieści graficzne sprawiają czytelnikom dużo frajdy. Fascynujące jest to, że przypominają nieustanną szaradę – wyjaśnia doktorantka.

Przepelnione ciekawymi odniesieniami są również prace Milo Manary, włoskiego autora komiksów, który wraz ze swoim przyjacielem Federico Fellinim stworzył „Dwie podróże z Fellinim”, nawiązujące do dzieł tego reżysera, a także komiks „HP i Giuseppe Bergman”, odsyłający do filmów Michelangelo Antonioniego. – Nie da się zrozumieć tych komiksów, nie znając filmów obu reżyserów. Możemy przeczytać komiks, opowieść może nam się spodobać, bo jest ciekawa, kreska mniej lub bardziej przypada nam do gustu, natomiast bez konkretnej wiedzy nie odkryjemy drugiego dna tej historii – stwierdza Tuszyńska.

BAJKOWO, SENSACYJNIE I POWAŻNIE

W latach 30-tych XX wieku, w złotym okresie komiksu, założono największe wydawnictwa komiksowe, m.in. amerykański Marvel czy DC Comics, które stały się wytwórniami takich bohaterów jak: Batman, Superman, Spider-man – do dziś porwijających i fascynujących małych czytelników. – Dorośli odbiorcy mogli wtedy przebieierać w historiach, w których łała się krew, mordobicie było na porządku dziennym, a atrakcyjne kobiety eksponowały atuty i to te niekoniecznie mentalne – opowiada doktorantka. Po II wojnie światowej sytuacja uległa diametralnej zmianie, zakazano wydawania gorszących komiksów. Stworzony został kodeks komiksowy, który nałożył na artystów cenzurę; tematy promujące przemoc czy używki zostały zakazane. – Odtąd miały powstawać grzeczne „powieści pozytywistyczne”. To się jednak nie udało, bo szybko powstał komiksowy underground, z cienia zaczęli wychodzić tacy twórcy jak Robert Crumb, który świadomie rysował brzydko, tworząc komiksy dawał upust negatywnym emocjom, a przekaz jego historii był bardzo niepoprawny politycznie – mówi Kamila Tuszyńska.

W Polsce, w tym czasie istniał i rozwijał się tzw. komiks milicyjny oraz komiks dla dzieci. Później coraz częściej zaczął pojawiać się komiks sensacyjny, thriller, komiksowe luźne adaptacje dzieł literackich, a nawet autokomiksy. – Tematyka dzisiejszych komiksów staje się coraz bardziej poważna. Autorów inspirują zagadnienia, które kiedyś były zastrzeżone wyłącznie dla tzw. literatury i kultury wysokiej. Popularne są tematy dotyczące samotności, homoseksualizmu oraz te, które ilustrują życiowe traumy.

– Komiks opowiadający o Holokauście „Maus. Opowieść ocalałego” Arta Spiegelmana, za który autor otrzymał Nagrodę Pulitzera, był przełomem. Wreszcie sporo osób zaczęło traktować ten gatunek poważnie – podsumowuje doktorantka.

[Powrót](#)